



**PIOTR KRAJEWSKI**

University of Warmia and Mazury  
in Olsztyn, Poland

ORCID iD: [orcid.org/0000-0001-7233-899X](https://orcid.org/0000-0001-7233-899X)

**ANNA KRAJEWSKA**

WSGE University of Applied Sciences  
in Józefów, Poland

ORCID iD: [orcid.org/0000-0002-7969-6607](https://orcid.org/0000-0002-7969-6607)

## WARTOŚCI RELIGIJNE CZŁOWIEKA INFORMATYCZNEGO

## RELIGIOUS VALUES OF THE IT MAN

## SUMMARY

Values give meaning to human life. Due to them, he or she reaches a higher level of existence than just existential and biological. Values make human life meaningful. Moreover, human life also becomes significant after the death of a person. Determining values and respecting them is therefore a determinant of an individual's level of culture and a testimony of belonging to a specific civilization. In our opinion – i.e. the heirs of Christian civilization, heirs of Greek thought and the Roman order, religious values are particularly important, both for individual and community life. Maintaining, supporting and respecting these values in today's technological world turns out to be more and more difficult.

## STRESZCZENIE

Wartości nadają sens życiu człowieka. Dzięki nim wchodzi on na wyższy niż tylko egzystencjalno-biologiczny poziom istnienia. To wartości sprawiają, że życie ludzkie ma sens; co więcej, staje się istotne również po śmierci człowieka. Wyznaczanie wartości i respektowanie ich jest zatem wyznacznikiem poziomu kultury jednostki i świadectwem przynależności do określonej cywilizacji. Wartości religijne, w naszym – tj. spadkobierców cywilizacji chrześcijańskiej, dziedziców myśli grackiej i porządku rzymskiego – mniemaniu, są szczególnie istotne, tak dla życia indywidualnego jak i wspólnotowego. Ich pielęgnacja, podtrzymywanie i wyznawanie w dzisiejszym, stechnicyzowanym świecie, okazuje się jednak coraz trudniejsze.

**KEYWORDS:** *values, religious values, cultural values, ideology, axiology*

**SŁOWA KLUCZOWE:** *wartości, wartości religijne, wartości kulturowe, ideologia, aksjologia*

Życia człowieka nie można zredukować do przypadku. Z reguły jest konsekwencją bardziej lub mniej świadomych wyborów opartych na wartościach, gdyż jest ono podtrzymywane właśnie przez wartości, tzn. przez wszystko to, co wspiera godność osoby. Poza tym, opieranie życia na wartościach oznacza unikanie osunięcia się w nicłość i nudę egzystencjalną. Każdy człowiek dysponuje wartościami pozyskanymi od wspólnoty, w której żyje; są one wyrazem różnych sposobów pojmowania życia. Stąd dysponujemy wartościami osobistymi i indywidualizowanymi, jak władza, sukces, lojalność, oddanie, i zbiorowymi, do których zaliczamy chociażby kulturę, cywilizację, religię.

## WARTOŚCI

Tak, jak każde inne słowo przesyczone znaczeniem, również słowo *wartość*, a *prima vista*, wydaje się jasne, prawie oczywiste. Ale gdy przyjrzeć się mu bliżej, okazuje się bardzo złożone, trudne do pojęcia i do zdefiniowania. Niełatwo uchwycić jego dokładny sens, ponieważ często wyraża jakąś niestałą koncepcję, coś pomiędzy faktem a prawem, między pragnieniem a czymś niemal materialnym, nieuchwytnym, a jednak możliwym do osiągnięcia.

Może ono mieć trojaki charakter: ekonomiczny, etyczny i ontologiczny. W ekonomii jest to pieniądz, łatwy do policzenia, wymierny. W etyce jest to cnota, z pomocą której można przeciwstawiać się poważnym niebezpieczeństwom lub dokonać doniosłych czynów. W ontologii wyraża pewną jakość nadającą jakiemuś bytowi godność, dzięki której jest on godny szacunku i poważania: wartością jest to, przez co ten byt godzien jest istnieć. Z tych trzech znaczeń najważniejsze jest chyba to ostatnie, choć jednocześnie wydaje się najmniej jasne, najbardziej problematyczne, a przy tym najczęściej dyskutowane.

Wszystko to, co uważamy, że ma jakieś znaczenie i co w jakiś sposób może człowieka – czy to jako jednostka, czy to jako wspólnota – udoskonalić, zasługuje na szacunek i dlatego jest wartością. Stąd wynika ogromna różnorodność i złożoność świata wartości.

Czy można dokonać przeglądu wartości? Czy wszystkie są trwałe, a które są może tylko czasowe? Czy wartości absolutne można usystematyzować, zhierarchizować? W jaki sposób nabywa się i przyswaja wartości? Na czym rzeczywiście opierają się wartości? Są aspiracjami osobistymi, czy zwykłymi umowami społecznymi, które jednostka lub wspólnota może arbitralnie modyfikować, gdy tylko uzna to za stosowne? Czy może są *jakościami* przypisywanymi rzeczom, osobom, działaniom godnym poszanowania bez względu na jakiegokolwiek umowy, zapatrywania, sentymenty czy aspiracje? Czy te *jakości* pozostają niezienne nawet w dobie tak daleko idących przemian społecznych jakie obserwujemy obecnie? I wreszcie: czy w świecie cyfrowym, który z jednej strony jest, i którego jednocześnie przecież nie ma, mają one sens?

Problem wartości jest problemem konkretnym, egzystencjalnym i głęboko ludzkim. Dotyczy bezpośrednio naszego życia, nas, i jako jednostek, i jako społeczeństwa. I rzeczywiście, to co się dzieje nigdy nie jest dla nas

obojętne. Jedne rzeczy preferujemy, inne odrzucamy; jedne są dla nas ważne, inne pomijamy; jedne oceniamy jako dobre, inne jako złe; dla jednych jesteśmy gotowi na poświęcenia, innych chcemy unikać za każdą cenę. Mówiąc inaczej, cały czas dokonujemy oceny, pewne wartości doceniając, innym przyznając status antywartości (Szymański, 2012, s. 18-28). Są dla nas czymś, co decyduje o naszej egzystencji. Dlaczego?

Wynika to z faktu, że nie jesteśmy bytami czysto biologicznymi, jakimś raz na zawsze zdefiniowanym kodem genetycznym, a tym bardziej martwymi rzeczami. Ta wyjątkowość, szczególność istoty ludzkiej, a dokładniej osoby, to pochodna tego, że jesteśmy bardziej *projektami* aniżeli dziełami finalnymi. Co więcej, projektami otwartymi, którym nadano honor i obowiązek dalszego (samo)kreślenia, (samo)doskonalenia tego projektu i zarazem (samo)realizowania go.

Każdy z nas, wraz z narodzeniem, jest (nie)zwykłym człowiekiem-projektem. Nasza wyjątkowość i nasza godność w stosunku do tego wszystkiego, co nas otacza, wynika właśnie z tego, że jesteśmy (tylko) pewnym zamysłem, a nie dziełem ukończonym. Wszystkie inne byty są dziełami w całości zaprojektowanymi i zrealizowanymi przez samą naturę. Wielkość (i – podkreślmy to raz jeszcze – zarazem wyjątkowość) człowieka tkwi w tym, że to on sam jest odpowiedzialny za projekt swojego człowieczeństwa, tak jeśli chodzi o jego definiowanie, jak i wykonanie. Ta odpowiedzialność jest ewidentnie, choć nie wyłącznie, osobista (nie da się tu pominąć chociażby wychowawczej i kształtującej roli społeczeństwa wobec jednostek). Dzięki tym podstawowym i wyjątkowym przymiotom, wartości stają się dla człowieka czymś nadzwyczaj ważnym – właśnie dlatego, że są wartościami, czyli rzeczywistościami godnymi maksymalnego poważania, ponieważ to one go ukierunkowują w definiowaniu i realizowaniu własnego projektu.

Człowiek nie może kreślić swojego projektu (tj. siebie), kierując się kapryсами, przypadkowością, a tym bardziej aktualnie obowiązującą modą. Musi realizować swój projekt zgodnie z własnymi możliwościami, szczególnie tymi wyższymi, duchowymi: wyobraźnią, zadziwieniem, inteligencją, wolną wolą, miłością. W ten sposób przekonuje się, że są takie wartości, które znaczą więcej od innych, bo wprowadzają człowieka na wyższy poziom pozwalający mu budować nawet takie wartości, które trwać będą również po jego śmierci.

W powszechnej opinii uważa się, że niektóre wartości są, w większym lub mniejszym stopniu, spontanicznym produktem geniuszu i kreatywności konkretnej społeczności. Nie ma wątpliwości, że jakaś grupa rzeczywiście może być źródłem, zbiorowym twórcą wartości; są przecież wartości ewidentnie kulturowe, jak chociażby wartości artystyczne, technologiczne czy polityczne. Ale prawdą jest też, że w innych przypadkach społeczeństwo absolutnie nie jest przyczyną ani aktywnym twórcą, lecz podmiotem pasywnym, przyswajającym sobie te wartości. Są przecież wartości, wokół których jakaś grupa się łączy, które ją integrują i wyróżniają spośród innych.

Wszak żadne społeczeństwo nie może sobie przypisać autorstwa i wyłączości albo *patentu* na sprawiedliwość, prawdę, wolność, uczciwość czy chociażby świętość. To wartości stojące ponad wszelkimi konwencjami i indywidualnymi upodobaniami, które każda grupa społeczna włącza w swoją kulturę, je uznaje, broni, promuje i proponuje własnym członkom włączanie ich do indywidualnych projektów życiowych lub po prostu je odrzuca. To nie przeszkadza innym społecznościom (lub tym samym, ale w innych czasach) w hołdowaniu i preferowaniu tych wartości ale już w odmiennych, doraźnie przez siebie tworzonych konstelacjach *wpasowanych* w nowy dla nich kontekst np. ideologiczny; to może dotyczyć przedkładania sprawiedliwości ponad wolność, wiedzy ponad świętość, honoru ponad współczucie lub odwrotnie. Wszystko to obrazuje tylko znaczenie wartości dla społeczeństwa i dla tworzonej przez to społeczeństwo jego kultury, a ta rozwija się i postępuje w takim stopniu, w jakim kultywuje i przyswaja sobie wartości. To ukazuje też przyczynę epokowego kryzysu, który dotknął społeczeństwa Zachodu, a przyczyną tą jest odejście od wartości absolutnych. Odrzucono ich absolutność, a niektóre z nich, w przestrzeni publicznej, wręcz przestały istnieć – jeśli nie liczyć zakamarków sumień jednostek.

Jak z tego wyjść? (zakładając, że chcemy). Wielu uważa, że problem można obejść zastępując tradycyjny zestaw wartości wartościami nowymi (Cucci, 2022, s. 326 – 338). To błąd, który nie uwzględnia oczywistej prawdy, a mianowicie tej, że człowiek, dla życia biologicznego, potrzebuje określonych substratów materii, a dla życia wewnętrznego konkretnych wartości duchowych i absolutnych. Identycznie rzecz się ma ze społeczeństwem, które dla swego istnienia wymaga scalającej roli kultury, bo dla jego trwania nie wystarczą

same szybko wyczerpujące się i jakże zmienne wartości ekonomiczne i materialne. Przyszłość naszej cywilizacji i samej ludzkości zależy więc od woli usunięcia przeszkód oddzielających nas od horyzontu kulturowego i często też od naszego sumienia (Mondin, 1985, s. 19-25).

W postmodernizmie mamy do czynienia z prawdziwym przewartościowaniem klasycznych wartości, które, tak jak i życie społeczne, rozmywają się, stają się zmienne, ogólnikowe, niedookreślone. Z tego co pozostało wyłoniło się ponowoczesne indywidualistyczne podejście do życia. Przy czym proces ten wcale nie ma charakteru jednoczącego. Przeciwnie, rozprasza aksjonormatywne tendencje budowania ładu społecznego. To dość istotne, bo przecież stosunek do wartości znacząco kształtuje życie indywidualne i wizje ładu społecznego, a więc i kultury (Picardal, Jornales, 2023).

Według filozofii personalistycznej człowiek jest jedyną istotą mającą świadomość swego istnienia i zdolną świadomie kierować swoim życiem. To daje mu możliwość poznawania swojego miejsca i roli w świecie. Całościowy ogląd tego, to po prostu światopogląd, czyli zespół prawd i wartości. Z rozpoznania tych prawd o świecie i o człowieku wynika skala wartości. Ta, z kolei, służy do formułowania norm postępowania ludzi. Problem w tym, że w postmodernizmie występuje pluralizm światopoglądów religijno-teistycznych, naturalistyczno-ateistycznych i agnostycznych, czyli kompletne wymieszanie wartości bez zachowania jakiegokolwiek hierarchii czy gradacji: *dla każdego coś miłego*.

Na gruncie filozofii klasycznej oczywiście też istniały różnice w sposobach dochodzenia do prawdy. Zawsze jednak chodziło o prawdę obiektywną. Postmodernizm temu zaprzecza, skupiając się raczej na ograniczeniach możliwości ludzkiego poznania. Podobnie z innymi wartościami z *przeszłości*; wysiłki skupiane są bardziej na negowaniu i krytyce niż wykazaniu (przyznaniu się do) istnienia prawd wykraczających poza możliwości percepcyjne człowieka. A przecież koncepcja temu przeciwna, tj. wiara w istnienie prawdy obiektywnej i możliwość dotarcia do niej dominowała już w myśli Arystotelesa i Platona, a później św. Augustyna i Tomasza, a obecnie chociażby u J. Życińskiego lub C. Bartnika. Ten ostatni, na czym polega poznanie w postmodernizmie, pisze: *w ponowoczesności rozum pozostaje, ale jest on wyłącznie funkcją komputeropodobną* (Bartnik, 1995, s. 202) nie docierającą do żadnej prawdy ontologicznej zatrzymującą się na prawdach zewnętrznych

i często ze sobą sprzecznych. Nic więc dziwnego, że nauka i religia nie mają żadnego obiektywnego znaczenia, gdyż każda interpretacja świata jest równie dobra i równie *poprawna*. Pomimo tej *wygody* oferowanej przez współczesną *aksjologię*, od czasu do czasu, dręczą nas pytania. Do problemów od zawsze gnębiących ludzką myśl: pochodzenie świata, sens życia, źródło prawa moralnego, losy człowieka po śmierci itd., to co stało się w Czarnobylu albo tworzenie GMO, dochodzą następne, nie mniej zaprzatające.

## WARTOŚCI RELIGIJNE

W bogatej konstelacji wartości religijnych, oprócz Boga, znaleźć można: religię, religijność, miłosierdzie, obrzędowość, mity, kult, świętość, modlitwę, wiarę, nadzieję, wizerunki święte, miejsca kultu, cuda, świętych, osoby konsekrowane, adorację, przebaczenie poświęcenie, święta, święte księgi, modlitwę, łaskę, objawienie, kościół, odkupienie, powołanie, niebo, piekło itd. Jest tego dużo, ale przyjrzymy się tylko niektórym z nich.

W zbiorze tym wyróżnić trzeba, rzecz jasna Boga, będącego wartością absolutną transcendentną. Bóg, oprócz bycia wartością absolutną, jest fundamentem (opoką) również wszystkich innych wartości; jest ojcem (źródłem) każdej prawdy, wszelkiego dobra, piękna, pokoju itd. Właśnie dlatego, że jest pierwszy – tak w porządku ontologicznym, jak i aksjologicznym – jest również jedynym i pewnym fundamentem wszystkich innych wartości absolutnych. W przewalutowaniu wartości absolutnych i permanentnych w wartości historyczne i doczesne Nietzsche chciał przede wszystkim zniszczyć wartość, jaką jest Bóg, który tych wartości jest jedyną ostoją, tyle że wraz z uśmierceniem Boga upada każda inna wartość, gdyż człowiek w żaden sposób nie jest w stanie udźwignąć wagi, jaką przedstawiają sobą wartości i zapewnić im należytego wsparcia. Wykluczając Boga człowiek chce/musi przejąć rolę prazródła, miary wszechrzeczy – siebie czyni bogiem.

Dla wielu, taka dyskusja o Bogu, jako wartości, się nie podoba, gdyż uważają, że dyskutowanie o Bogu nie powinno mieć fundamentu racjonalnego, i że rozum powinien trzymać się z dala od wiary. To poważny błąd (Jan Paweł II, 1989).

Dziś ze wszystkich stron pojawiają się głosy domagające się powrotu do wartości duchowych i moralnych. Potrzeba jest ewidentna. Bez nich ludzkość nie jest w stanie wyhamować postępującej barbaryzacji życia społecznego. Chciałoby się więc powrotu wartości moralnych i duchowych, ale najlepiej bez uznania istnienia wartości absolutnej (bo to przecież *krępuje* jakże cenioną wolność osobistą). Toteż zwykle poprzestaje się na narzekaniu na destrukcję aksjologii i wszechobecne zło.

A przecież w życiu są momenty, kiedy człowiek ratuje się (swoją godność, to co jest jej pochodną i to co z nią związane) tylko poprzez nawrócenie. Prawdliwość ta zasadniczo dotyczy jednostek, ale również życia społecznego i historii ludzkości. Wydaje się, że ta godzina już nadeszła. Aby wyjść z tego kryzysu jedyną drogą jest chyba powrót do tradycyjnych wartości, których bardziej lub mniej świadomie wcześniej wyparliśmy się. I choć na ustach nieraz jeszcze gości (wyzute z głębszych treści) słowo *Bóg* (albo *bóg*), dające wrażenie pozostawania jeszcze w sferze nadprzyrodzoności, to fakty zwykle mówią co innego. Dokładniej chodzi o nasz stosunek do tej strefy świętości, którą nadajemy niektórym przedmiotom, przestrzeniom, istotom, okresom, nadając im specjalny status.

Świętość, w swym właściwym znaczeniu oznacza to, co przynależy i zarezerwowane jest wyłącznie dla Boga. Zakres świętości jest niedookreślony. Historia pokazuje, że przypisywano ją wszystkiemu: rzeczom, osobom, działaniom, czasom, miejscom, budynkom, pismom, dziełom sztuki. Linia dzieląca sacrum od profanum nie jest stabilna. Toteż przedmioty przez jedną kulturę uważane za święte, dla innej takimi nie są. Ale nawet w obrębie tego samego społeczeństwa, to co było skatalogowane jako święte, z czasem przesuwane jest w obszar doczesności i na odwrót. Sekularyzacja (redukowanie obszaru sacrum i szerzenie się profanum), kiedyś zainicjowana i obecnie wciąż trwająca, dokonała ogromnego spustoszenia. Ze wszystkich rzeczy, osób i instytucji zerwano, bądź usiłuje się zerwać aureole świętości, w które kiedyś, kultury religijne minionych epok je ukoronowały. W niektórych przypadkach sekularyzacja dokonała słusznego przewartościowania sfery sacrum, która dawniej nieraz tłumiała profanum, a domagając się jego unicestwienia, poważnie się myliła. Działo się tak dlatego, że sacrum przecież nie jest zarezerwowane jedynie w odniesieniu do kapłanów; to atrybut



przypisywany również niektórym rzeczom – własność nadająca im pewne wyjątkowe znaczenie i wymuszające ich poszanowanie; to cecha, która w hierarchii wartości stawia je na najwyższych pozycjach.

Obecnie wartość ta przechodzi większy i głębszy kryzys niż inne wartości osobiste, moralne i duchowe. Dlatego często mówimy dziś o zmierzchu sacrum. To bolesne, ale trzeba mieć świadomość, że w tym przygasaniu i w tym niszczeniu sacrum, tak jak w utracie i odchodzeniu od innych wartości osobistych, moralnych i duchowych, prawdziwą ofiarą nie są wcale te wartości, lecz ci, którzy się ich wyzbywają, a z nimi nasza kultura, nasze społeczeństwo, my sami.

Sacrum jednak nie zaniknęło. To człowiek utracił zmysł postrzegania go. Oślepiiony i ogłupiony kulturą materializmu i sterowanej uczuciowości do tego stopnia rozwinął w sobie potrzeby materialne, że najpierw przytłumił, a w końcu zdusił, naturalne poczucie sacrum. Dzisiejszy człowiek, tak jak i dawniej, niezmiennie otoczony jest pierwotnym sacrum, ale spetryfikowaną inteligencją tego nie czuje. Ale najsmutniejszy jest fakt, że zdążył już zbudować w sobie wewnętrzne przekonanie, że wyzbycie się sacrum z życia osobistego i zbiorowego, nie jest stratą, ale zdobyczą – jego wielką wygraną. Świadczy o tym zmieniona, w znacznej mierze przez środki masowego komunikowania, duchowość (Kubinski, 2001). Przyjrzyjmy się tej duchowości, która jako wartość (również religijna) zajmuje i powinna zajmować szczególne miejsce.

Rozwój nowoczesnych form komunikacji, zwłaszcza mediów interaktywnych, sprawia, że człowiek dnia dzisiejszego nabrał świadomości istnienia i dostępu do szerokiego spektrum możliwości oferowanych przez globalizujący się świat. To pozwala na wybieranie spośród wielości proponowanych stylów życia, poglądów, hierarchii wartości, prądów kulturowych, tego co dla niego istotne. Przy czym – co równie ważne – wie, że nie ma już ogólnie obowiązujących i uznanych kryteriów dokonywania wyborów.; chce robić to sam. To tworzenie, przetwarzanie i rozpowszechnianie każdego rodzaju treści dokonuje się właśnie za pomocą mediów elektronicznych; bez tego narzędzia większość z nich nie miałaby szans zaistnieć i znaleźć odbiorców. To stawia jednostkę w sytuacji szczególnej, bo choć nadal pozostaje ona w *strukturze społecznej, to w obszarze podejmowania decyzji [...] staje się jednostką samoreferencyjną* (Zduniak, 2016, s. 61-74). Toteż wyborów nie dokonuje

z uwzględnieniem kontekstu społecznego (nie uwzględnia tego, jaki one mają lub będą miały wpływ na innych), ale według kryteriów subiektywnych (tego, co w tej chwili jest dla niej ważne). I nie dotyczy to tylko dóbr o charakterze konsumpcyjnym, ale i wartości wyższych, zwyczajowo wchodzących w sferę życia i oddziaływania religijnego (Zduniak, 2016, s. 61-74).

Intensyfikacja komunikacji globalnej sprzyja powstawaniu i popularyzacji różnorodnych form religijności instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej. To z kolei skłania do posługiwania się pojęciem duchowości w miejsce pojęcia religii, gdyż ta *lepiej oddaje charakter treści religijnych, parareligijnych, pseudo-religijnych czy nawet pozareligijnych*; w nich człowiek lepiej odnajduje się jako jednostka autonomiczna i samoregulująca, w nich doszukuje się *możliwości zaspokojenia swoich potrzeb duchowych* (Zduniak, 2016, s. 61-74).

Pojęcie religii można by analizować na wielu płaszczyznach: historycznej, filozoficznej, edukacyjnej, politycznej i oczywiście prawnej (Kłoczowski, 2004, s.1063-1080). Z kolei duchowość, jako pozbawiona tych uwarunkowań, jawi się raczej jako pojęcie bardziej neutralne i pod wieloma względami szersze (Stuś, 1997, s. 1051-1052). Nie wszędzie i nie każdy chce uchodzić za osobę religijną, ale większość stara się w jakiś sposób manifestować swą duchowość. Ona to ma być synonimem otwartości, światowości, pogłębionego wewnętrznego życia intelektualnego, a więc wartości społecznie akceptowanych, cenionych, budujących prestiż.

Zatem pojęcie duchowości – w szerszym znaczeniu – nie jest tożsame z pojęciem religijności, ale nie jest też od niej całkiem oderwane. Pod pojęciem duchowości, tradycyjnie rozumiano pewien – znaczeniowo nieco zawężony – aspekt religijności, a dokładniej pogłębiony wymiar wyznawanej religii (głównie, ale oczywiście nie tylko, monoteistycznej). Ponowoczesne rozumienie duchowości jest jednak czymś więcej; staje się nawet swego rodzaju alternatywą wobec tradycyjnej religijności zastępowanej filozoficznymi ruchami New Age, filozofiami Wschodu, ezoteryką, medytacjami itp. To oznacza, że religia współistnieje z duchowością, która jest jej istotną częścią i ją ubogaca; że może również istnieć bez niej i wówczas ogranicza się do rytuału; i w końcu, że duchowość funkcjonuje całkowicie poza kontekstem religijnym, gdy jest pozbawiona religijnego charakteru. Przy tak szerokim spektrum możliwości nie da się wskazać obiektywnych kryteriów przynależności konkretnego zjawiska

do kategorii *duchowości*, albo wykluczenia go. Wówczas miarodajnymi stają się kryteria subiektywne, co oznacza, że jednostka sama decyduje o tym, co dla niej samej będzie miało wymiar duchowy, a co nie (Zduniak, 2016, s. 61-74). Tak pojmowana duchowość oczywiście nie będzie miała nic wspólnego z tradycyjnie rozumianą religią.

Różnicę między tymi pojęciami łatwiej jest uchwycić, zestawiając węższe ich znaczenia. Składające się na religię wartości, normy i wzory zachowań obowiązują wierzących bez względu na to w jakim stopniu są przez nich akceptowane. Tu duchowość ma wymiar ewidentnie autonomiczny, wewnętrzny, toteż o formach i zakresie przyjmowanych obowiązków i przestrzegania zasad decyduje wyłącznie jednostka (Zduniak, 2016, s. 61-74). W takiej postaci duchowość może uzupełniać religijność instytucjonalną (co wyróżnia i charakteryzuje religijność tradycyjną), albo też rozwijać się zupełnie niezależnie od niej (co z kolei znamionuje i jest specyficzne dla współczesnych trendów religijnych).

## RELIGIA INFORMATYCZNA

Internet, jak żaden inny system masowej komunikacji pozwala na przekazywanie i odbieranie prezentowanych w nim wartości, idei, religii i światopoglądów bez konieczności pokonywania ograniczeń czasowych, przestrzennych a nawet językowych; wszystko co do niego trafia jest dostępne w każdym miejscu i w dowolnym momencie; treści niemal dowolnie można modyfikować, przechowywać, a nawet narzucać innym (Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, 2002, nr 7). To sprawia, że sieć nabiera cech egalitaryzmu, dając niemalże wszystkim trendom, ideologiom i religiom jednakowe możliwości zaistnienia a odbiorcom zapoznania się z nimi i dowolnego ich potraktowania. Wielorakość form komunikowania pozwala użytkownikom – w zależności od potrzeb lub chęci – przyjmować aktywną bądź pasywną rolę w wydarzeniach całego świata. Konsekwencją tej łatwości przepływu informacji jest natłok często sprzecznych ze sobą danych, które dezorientują jednostkę, również w sprawach życia wewnętrznego. To ewidentny przykład współczesnej walki o *rzędy nad duszami*. Globalizacja informacji umożliwia promowanie duchowości właściwie wszystkich kierunków światopoglądowych

i filozoficznych, religijnych i areligijnych, które konkurują ze sobą o przyciągnięcie uwagi internautów (d'Arienzo, 2022, 1-6; 2019, 245-258). Nie brakuje nawet propozycji utylitarne go traktowania indywidualnie i kolektywnie przeżywanej religii i duchowości.

Interaktywność komunikacji internetowej jest szansą na sukces nawet dla tych idei, które w *realu* nie miałyby możliwości zaistnienia, a co dopiero rozprzestrzenienia. Łatwość docierania i dostosowywania oferty do indywidualnych potrzeb i oczekiwań daje przewagę nad tradycyjnymi (Banaszak, 2023, s. 554), zinstytucjonalizowanymi propozycjami rozwijania życia duchowego, które w swym oddziaływaniu, siłą rzeczy, muszą zatrzymać się na pewnym stopniu uogólnienia; dalej jednostka musi podążać już sama. Duchowość serwowana przez Internet jest dużo bardziej ciekawa, często przyciąga egzotyką, a nade wszystko niezobowiązująca i chyba mniej wymagająca, co dla wielu, szczególnie tych cierpiących na chroniczny brak czasu i traktujących ją trochę jako formę relaksu, nie jest bez znaczenia. Tak spłyconą duchowość staje się częścią popkultury, zwykłej mody. Zindywidualizowane, dowolnie dobierane treści oddalają od *anachronicznej* instytucjonalnie pojmowanej, a przede wszystkim stawiającej jednostce i wspólnocie wymagania religii: *Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?* (J 6. 60); *Proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego* (Łk 14. 19).

Internet, jako doskonale medium prezentowania i przenoszenia wartości i norm, postaw i wzorów zachowań, a nawet sposobów myślenia, oceniania i reagowania, pełni ważną rolę narzędzia kulturotwórczego, kształtowania mentalności. To dotyczy również sfery religii i duchowości, gdyż sieć pozwala na aktywne ich przeformułowywanie, pokazywanie lub bagatelizowanie, przy czym zwykle eksponowany jest osobisty wymiar doświadczenia religijnego z jednoczesnym tendencyjnie pomijanym wymiarem rytualnym czy intelektualnym (obecnym i tak ważnym w *tradycyjnych* formach religii zinstytucjonalizowanej). Głębokie przekonanie użytkownika o świadomości manipulacji płynących z sieci i o osobistej na nie odporności oraz panowaniu nad mediami elektronicznymi poprzez umiejętność współtworzenia albo bezkosztowego – *jednym kliknięciem*, wycofania się z zamieszczanych tam treści sprawia, iż stosunkowo łatwo poddaje się on ich wszechobecnej ofercie, oddając im do dyspozycji zwykle *niezagospodarowaną* od jakiegoś czasu przestrzeń własnej

duchowości i religijności. Tak *wyemancypowany* użytkownik, zobowiązany do pluralizmu, stroni od jednej, zwykle zinstytucjonalizowanej formy życia wewnętrznego, dając sobie prawo do wątpliwości, stawiania pytań i dokonywania wyborów pomiędzy tradycjami i ich interpretacją. Intelktualne poznanie i wysiłek wnikania w prawdy religii okazuje się zbyt duży, albo już nie wystarcza. Szuka się łatwiej osiągalnych form percepcji, niepretensjonalnych doświadczeń z pogranicza transcendencji i doznawania przeżyć religijnych mających przybliżyć do zrozumienia sensu własnego życia; oczywiście nie jakiegoś tam życia, ale życia możliwie (koniecznie) pełnego i satysfakcjonującego (Zduniak, 2016, s. 61-74).

To oczarowanie własną sprawczością (przekonaniem o możliwości osobistego kontrolowania treści zamieszczanych, odbieranych i wysyłanych) i samowystarczalnością (wszak w internecie można znaleźć wszystko) sprawia, że człowiek, zasmakowawszy owocu z tego drzewa, nabiera przeświadczenia, iż dopiero teraz otwierają mu się oczy i zaczyna poznawać dobro i zło (Rdz, 3, 5). Nieustannie towarzyszące mu autoprzebudzowanie autostymulowane poszukiwaniem i docieraniem do *informatycznej duchowości* prowadzi do stopniowego odchodzenia, uniezależniania od tradycyjnie instytucjonalnych autorytetów wiedzy i wzorców postaw życiowych. Wszak inspirowana wolnością jednostka sama chce stanowić o prawdziwości wiary, sama chce weryfikować wzorce i kanony, być może nieprzystające do jej prywatnej wizji światopoglądowej. Ta swego rodzaju demokratyzacja religijnego wymiaru życia, często łączy się z potrzebą uzewnętrzniania przeżyć duchowych, w licznych przypadkach przybiera płytkie formy ludyczne. Jednoczesna obecność i zarazem dostępność do nieograniczonej liczby form życia duchowego, do religii, wewnętrznego poznawania, własnej duchowości, zaciera granice i różnice między ideami za nimi stojącymi; coraz mniej jest czystych, *tradycyjnych* form duchowości, a coraz więcej pośrednich i transwersalnych, koniecznie pozostających w dyspozycji i na *wyciągnięcie ręki*. Taka wiara przestaje być autentyczną wiarą, gdyż ta zakłada istnienie rzeczywistości (lub części tej rzeczywistości) wciąż pozostającej poza obszarem naukowego (pozytywistycznego) poznania. Prawdziwe *objawienie pozostaje pełne tajemnic*. (...) *Nasze poznanie (...) jest nadal tylko częściowe i nie może wyjść poza granice naszego poznania. Tylko wiara pozwala wniknąć do wnętrza tajemnicy i pomaga ją poprawnie zrozumieć* (Jan Paweł II, 1998, nr 13).

## KONKLUZJA

Media elektroniczne są zatem nową płaszczyzną ludzkiej aktywności, również w sferze intymności duchowej. Poprzez ułatwiony dostęp do źródeł, poprzez możliwość bezpośredniego i osobistego kontaktu, pozwalają na poszukiwanie, odbieranie i analizowanie najróżniejszych treści, ale bezpośrednio zmusić do ich przyswojenia nie mogą. Można to odbierać jako zagrożenie dla tradycyjnych form przekazu i nauczania o wartościach i religii. I pewnie tak jest (Słowikowska, 2008, s. 39-51), ale stwarza też szansę dotarcia z tym przekazem tam, gdzie do niedawna było to całkiem niemożliwe (Domaszek, 2008, s. 17-37).

**BIBLIOGRAFIA**

- d'Arienzo, M. (2022). Coscienza, valori e identità religiosa, w: *Annali della Facoltà Giuridica AFG-on line*. Università di Camerino, 11, s. 1-6. [chrome-extension://efaidnbmninnibpcjpcglclefindmkaj/https://afg.unicam.it/sites/afg.unicam.it/files/d%27Arienzo\\_Valori%20coscienza%20Note%20AFG%202022.pdf](chrome-extension://efaidnbmninnibpcjpcglclefindmkaj/https://afg.unicam.it/sites/afg.unicam.it/files/d%27Arienzo_Valori%20coscienza%20Note%20AFG%202022.pdf) (10.03.2022).
- d'Arienzo, M. (2019). Diritto e Religioni nell'era digitale. Zuckerberg ci salverà?, w: *I-lex. Scienze giuridiche, scienze cognitive e Intelligenza Artificiale*, z. 12, 1-3, s. 245-258. <chrome-extension://efaidnbmninnibpcjpcglclefindmkaj/http://www.i-lex.it/articles/volume12/fascicolo1-3/darienzo.pdf> (10.03.2022).
- Banaszak, A. M. (2023). The relevance of Catholic Social Teaching for building a better world - conflict with values promoted on social media. *Journal of Modern Science*, 51(2), 552-570. <https://doi.org/10.13166/jms/169263>
- Bartnik, C. (1995). *Historia filozofii*. Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium.
- Cucci, G. (2022). Europa e valori cristiani. Un binomio incompatibile?, w: *La Civiltà Cattolica*, vol 1, z. 4120, s. 326 – 338.
- Domaszek, A. (2008). Media – nowe drogi ewangelizacji w nauczaniu Kościoła i w prawie kanonicznym, w: R. Sztuchmiller, *Media-wartości-prawo*, Wydawnictwo UWM.
- Jan Paweł II. (1998). *Fides et ratio*.
- Kłoczowski, J.A. (2004). *Religia*, w: B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, Wydawnictwo WAM.
- Kubinski, Ż. (2001). Sacrum i profanum w Internecie, w: E. Przybył (red.) *Ostatnie przed wielkim milczeniem. Język i religia*, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/5828/SacrumwInternecie-libre.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (13.03. 2022).
- Mondin, B. (1985). *I valori fondamentali*, Dino Editore.
- Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu. (2002). *Etyka w Internecie*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/rady\\_pontyfikalne/r\\_komunik\\_spol/internet\\_etyka\\_22022002.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/rady_pontyfikalne/r_komunik_spol/internet_etyka_22022002.html) (9.03.2022).
- Picardal, E.B., Jorales, J.C. (2023). *Spiritualità: un grande pezzo di cultura e affermazione religiosa: Valori culturali umani*, Roma 2023.
- Słowikowska, A. (2008). *Ochrona przekazu wiary w mediach. Aspekt kanoniczny*, w: R. Sztuchmiller, *Media-wartości-prawo*, Wydawnictwo UWM.
- Stuś, J. (1997). *Spiritualità*, w: J.M. Prellezzo (red.), *Dizionario di scienze dell'educazione*, ELLE DI CI, LAS, S.E.I.
- Szymański, M.J. (2012). *Wartości i antywartości – Aspekt edukacyjny*, w: *Ruch Pedagogiczny*, nr. 2, s. 18-28.
- Zduniak, A. (2016). *Duchowość w epoce mediów elektronicznych*, w: R. Sierocki, M. Sokołowski, A. Zduniak, *Media i religia. Nowy kontekst komunikacji*, Adam Marszałek.